

obaw, że zjednoczone Niemcy przy pierwszej nadarzającej się okazji zapukają po nowe granice. Skończmy więc z brakiem odpowiedzialności tych, którzy stale sieją iluzje wśród przesiedleńców, iluzje nie odpowiadające ani sytuacji politycznej świata, ani też naszym własnym, realistycznym ocenom. Nie było chyba w bieżącym stuleciu narodowego nieszczęścia Niemców, które by nie powstało z tego rodzaju iluzji”⁷⁶.

Nannen poruszył w NRF temat *tabu*. Jako redaktor naczelny masowego i komercyjnego tygodnika ilustrowanego nie obawiał się utraty czytelników, tak jak rzekomo trzeźwo myślący politycy NRF obawiają się podobno utraty wyborców. Jest to chyba najwymowniejszy akcent końcowy tego przeglądu opinii zachodniej o granicy na Odrze i Nysie za okres pierwszego półrocza 1961 r.*

Janusz Sobczak

KONTAKTY RZĄDU BOŃSKIEGO Z NOWĄ ADMINISTRACJĄ AMERYKAŃSKĄ

Wybór Johna Fitzgeralda Kennedy'ego na prezydenta USA był w dużej mierze zaskoczeniem dla rządu bońskiego, liczone raczej na osobę Richarda Nixona, widząc w nim potencjalnego kontynuatora promienniejszej polityki Eisenhowera. W dniu 20. 1. 1960 r. dokonano w Waszyngtonie formalnych aktów związanych z przejęciem władzy przez rwo obranego prezydenta.

W przededniu niejako tego ważnego dla USA momentu bawił w Stanach Zjednoczonych, prywatnie zaproszony, boński minister obrony Józef Strauss. Przemawiając w Nowym Jorku przed przedstawicielami gospodarki i polityki amerykańskiej, przedstawił zebranym zachodnioniemiecką koncepcję polityki atomowej, kładąc nacisk na nieograniczoną rozbudowę zbrojeń. Wskazując na duży udział Niemiec zachodnich w przedsięwziętych akcjach finansowych, które przyczynić się mają do złagodzenia napiętej sytuacji w amerykańskim bilansie płatniczym, podkreślił on decydującą rolę swego kraju jako partnera NATO. Strauss także ostrzegł Stany Zjednoczone przed zbyt pochopnym podjęciem decyzji wycofania wojsk amerykańskich z Europy¹.

Po powrocie z USA Strauss, omawiając rezultaty swej wizyty, wyraził pewność, że również nowa administracja amerykańska stoi wiernie przy zobowiązaniach wobec NATO, wobec NRF oraz wobec Berlina zachodniego².

Do ustępującego z prezydentury Eisenhowera przesyła telegram prezydent Niemieckiej Republiki Federalnej Lübke, w którym stwierdza m. in.

„Podczas ośmiu lat pańskich rządów, w których występował Pan z wytrwałością i owocnie za pokojem na świecie, los Niemiec zachodnich stanowił niezmiennie pańską osobistą troskę. Przez to stał się Pan nieomylnym adwokatem naszego prawa do wolności i samostanowienia. Przez pańską niewzruszoną odwagę zdobył Pan sobie w narodzie niemieckim nieograniczone zaufanie. Nasze narody skazane są na siebie, broniąc swoich ideowych i materialnych dóbr”³.

⁷⁶ Henri Nannen, Lieber Sternleser, „Stern“ nr 27 z 27 1961 r.

* Przy opracowywaniu tematu wykorzystano m. in. teczkę: nr II/4 Archiwum Prasowego ZZ oraz nr 6/12 Archiwum Prasowego Niemiec Współczesnych IZ.

¹ „Deutsche Zeitung mit Wirtschaftszeitung“ z dn. 1 2 1961 r.

² „Die Welt“ z dn. 20 1 1961 r.

³ „Frankfurter Allgemeine Zeitung“ z dn. 19 1 1961 r.

Na podobny piedestał przyjaciela Niemiec zachodnich i adwokata ich interesów stawia Eisenhowera również kanclerz Adenauer adresując do niego telegram w którym m. in. czytamy:

„Rząd Republiki Federalnej szczególnie dziękuje za czynnie podkreślane zrozumienie, które okazywał Pan dla spraw niemieckich!”

Tymczasem już pierwsze oświadczenie nowego prezydenta amerykańskiego co do jego przyszłej linii politycznej wywołało duży niepokój i zdenerwowanie w kołach bońskich. Kennedy bowiem zajął nie dość zdecydowane stanowisko wobec problemu Berlina zachodniego i w sprawie kontynuowania tzw. polityki wojny atomowej. Echa tej łatwo zrozumiałej konsternacji spotkać można w korespondencjach i artykułach prasy zachodnioniemieckiej. Stwierdza ona m. in.:

„Program Kennedy’ego zaszokuje tych wszystkich, którzy z jednej strony krzyczą najgłośniej za zachodnią integracją, a z drugiej strony uważają, że Niemcy (zachodnie — przyp. M. J.) posiadają oddzielne — różniące się od zachodniej wspólnoty a nawet sprzeczne z nią — interesy”⁴.

Z dużą troską spoglądają koła bońskie na ewentualnie podejmowane w przyszłości wysiłki ze strony Kennedy’ego dla spowodowania odprężenia ze Wschodem, przy czym zagadnienie poprawy stosunków między Bonn a Warszawą stanowić będzie jedno z ogniw tej polityki. W ostatnim jednak wypadku:

„... Niemiecka Republika Federalna będzie musiała przypuszczalnie wpięrowo odczekać, jaką linię polityczną podejmie Kennedy w stosunku do Polski”⁵.

Duże natomiast nadzieje związały z nową administracją amerykańską zachodnioniemieckie koła rewizjonistów, które wskazując na ciężary ponoszone przez NRF w porównaniu z innymi sprzymierzeńcami USA i rolę najważniejszego sojusznika, jaką NRF odgrywa w koalicji zachodniej, podkreślają, iż każde wzmocnienie pozycji Niemiec zachodnich leży w bezpośrednim interesie Stanów Zjednoczonych i całego tzw. wolnego świata. To z kolei:

„... powinno się przyczynić, że Waszyngton o wiele bardziej aniżeli do tej pory wykaże swe zrozumienie dla niemieckich żądań prawnych dotyczących połączenia całego narodu i ziem niemieckich”⁶.

Zarysowujące się w końcu ub. r. trudności w bilansie płatniczym Stanów Zjednoczonych (ucieczka złota do krajów europejskich spowodowały, że koła waszyngtońskie zaczynają wywierać coraz większą presję na Niemcy zachodnie, aby wzięły one na swoje barki większe ciężary ekonomiczne przez bezpośrednie świadczenia finansowe, które spowodowałyby odciążenie dla Stanów Zjednoczonych i ustabilizowały kurs dolara. Rozmowy na ten temat toczyły się już w okresie grudnia ub. r. w Bonn, gdzie przebywał amerykański minister skarbu Anderson i sekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Dillon. Rokowania stały wówczas na martwym punkcie, rozmowy przerwano i dopiero w dniu 2 lutego 1961 r. rząd boński widział się zmuszony wysunąć ze swej strony koncepcje finansowe, które jednak rządowi Kennedy’ego wydały się niewystarczające. W prowadzonych na ten temat dyskusjach rząd Adenauera rozmawia początkowo z wysłannikami Waszyngtonu z pozycji „siły”, lecz z wolna ustępuje, licząc z kolei na daleko idące ustępstwa w zakresie znalezienia poparcia dla swej polityki „zimnej wojny”.

W tym okresie rozmowy amerykańsko-zachodnioniemieckie zmierzały:

⁴ „Neue Rhein Zeitung“ z dn. 19 I 1961 r.

⁵ „Der Tagespiegel“ z dn. 20 I 1961 r.

⁶ „Schlesische Rundschau“ 2 Januar Ausgabe nr 2/1961 r.

„... w pierwszej linii, aby pomóc rządowi amerykańskiemu w odciążeniu bilansu płatniczego. Wysłunięto następujące środki zaradcze: intensyfikacja zakupów w zakresie materiałów zbrojeniowych w USA, rozszerzenie ze strony niemieckiej pomocy dla krajów gospodarczo zacofanych, przejście amerykańskich zobowiązań zagranicznych przez rząd federalny i — jak zaproponowała strona niemiecka — przedterminowa spłata niemieckich długów powojennych”⁷.

Zbyt szczupła pomoc finansowa zadeklarowana przez Niemcy zachodnie dla USA znalazła swe echa podczas konferencji prasowej organizowanej regularnie przez prezydenta Kennedy’ego. Wskazują na to pytania i odpowiedzi ustne, które podczas niej padły.

Pytanie: „... czy pański rząd (Kennedy’ego przyp. — M. J.) będzie dalej nastawał, aby Niemcy na tym odcinku więcej wniosły i to za pośrednictwem ministerstwa finansów albo przez naszego ambasadora?”

Odpowiedź: Tak!

Pytanie: Czy może nam Pan na ten temat więcej powiedzieć?

Odpowiedź: „... w lutym przyjedzie przecież do USA pan Brentano, zachodnioniemiecki minister spraw zagranicznych. Spodziewam się go spotkać. Ponadto widzimy jeszcze inne drogi, na które można będzie przenieść rozmowy; możliwie na wyższy szczebel”⁸.

Koła waszyngtońskie poczuły się dotknięte brakiem dobrej woli ze strony Bonn udzielenia pomocy Stanom Zjednoczonym w ich trudnościach finansowych i nadały temu problemowi szersze aspekty. Stanowisko takie zademonstrował Dillon podczas konferencji prasowej w Waszyngtonie stwierdzając:

„Prosimy, aby Niemcy nie martwili się zbyt o Stany Zjednoczone. Stany Zjednoczone mogą z własnych środków zaspokoić swe potrzeby. Waszyngton życzy sobie raczej, aby Republika Federalna wniosła swój wkład dla gospodarczego stanu zdrowotnego całego wolnego świata — przy czym, by zrewidowała swe stałe nadwyżki we własnym bilansie płatniczym, które w podobnej mierze szkodzą równowadze, co amerykański deficyt”⁹.

Wreszcie — w zagadnieniu wypełnienia finansowo-ekonomicznych zadań amerykańskich przez Niemcy zachodnie, kropka nad „i” postawiona została przez opinię amerykańską w prasie amerykańskiej:

„Ta propozycja nie zadowoli nikogo w Waszyngtonie. Jest ona zbyt odległa od tego, co nasz kraj godziwie i słusznie od Niemiec zachodnich oczekuje; nie z tytułu wdzięczności, lecz na skutek pełnej zależności Niemiec zachodnich od stałej pomocy udzielanej przez silną Amerykę”¹⁰.

Pierwszym bezpośrednim kontaktem rządu bońskiego z administracją Kennedy’ego była zapowiadana od dawna wizyta von Brentano w Stanach Zjednoczonych (od 15 do 19 lutego 1961 r.), gdzie zachodnioniemiecki minister spraw zagranicznych spotkał się z prezydentem Kennedy’em oraz z sekretarzem stanu Deanem Ruskim, z którymi odbył rozmowy. Powodem natury formalnej przybycia von Brentano do USA było jego uczestnictwo w konferencji polityków amerykańskich i zachodnioniemieckich, zorganizowanej przez prywatne stowarzyszenie — „Amerykańską Radę dla Spraw Niemiec”. Ponieważ wzięli w niej udział członkowie politycy (członkowie rządu, kongresu i senatu) ze strony amerykańskiej oraz z tych samych kręgów politycy zachodnioniemieccy, więc posiedzenie to należy w dużym stopniu zaliczyć do rzędu spotkań co najmniej półoficjalnych.

⁷ „Die Welt“ z dn. 9 1 1961 r.

⁸ „Der Tagesspiegel“ z dn. 9 2 1961 r.

⁹ „Deutsche Zeitung mit Wirtschaftszeitung“ z dn. 11/12 2 1961 r.

¹⁰ „New York Herald Tribune“ (wyd. europejskie) z dn. 7 2 1961 r.

Wspólny komunikat ogłoszony w Waszyngtonie po spotkaniu Kennedy'ego i von Brentano wskazuje m. in. na znaczenie sojuszu atlantyckiego i zajmowanego stanowiska wobec problemu Berlina zachodniego oraz zajmuje się w dalszej swej części problemem braku równowagi w zakresie płatności międzynarodowych. W ogólnym tenorze komunikatu dają się jednak wylowić reperkusje wynikające z rezerwy okazywanej przez Niemcy zachodnie Stanom Zjednoczonym w zakresie proponowanej pomocy finansowo-ekonomicznej.

Potwierdzeniem tego jest wypowiedź von Brentano w Bonn po powrocie z USA. Stwierdził on, że nieporozumienie w sprawach finansowych zostało zażegnane częściowo. Natomiast całkowite porozumienie osiągnięto w zakresie niesienia pomocy dla krajów gospodarczo słabo rozwiniętych, przy czym von Brentano powtórzył ofertę dotyczącą przedterminowej spłaty powojennych długów oraz przynaglenia płatności w USA na cele zbrojeniowe. Deklarację ze strony von Brentano można tłumaczyć zamiarem Bonn odciążenia napiętego amerykańskiego bilansu płatniczego. Jednocześnie von Brentano zaawizował życzenie prezydenta Kennedy'ego spotkania się z kanclerzem Adenauerem.

Powracając do konferencji amerykańsko-zachodnioniemieckiej w Waszyngtonie, w której wziął udział również von Brentano (pierwsza tego rodzaju odbyła się w NRF w Bad Godesberg w r. 1959), to godny podkreślenia wydaje się fakt, że ze strony amerykańskiej wzięli w niej udział Dean Acheson, dr Conant, gen. Taylor, senator Fulbright i inni, a ze strony zachodnioniemieckiej — Carlo Schmidt (SPD), Kiesinger (CDU), Emil Mende (FDP). Obrady, które otworzył amerykański sekretarz stanu Dean Rusk, odbywały się zasadniczo przy drzwiach zamkniętych. Dwudniowa konferencja objęła zagadnienia polityczne, ekonomiczne i oświatowe, a jej obrady stały pod znakiem „dalszego scementowania” stosunków amerykańsko-zachodnioniemieckich. W efekcie końcowym jednak politycy zachodnioniemieccy nie mogli sobie wyrobić jasnego obrazu co do najbliższej linii w polityce nowej administracji amerykańskiej.

Podróż von Brentano do USA nie przypominała w niczym dawnych, tradycyjnych wizyt dokonywanych okresowo za kadencji Eisenhowera. Prezydent Kennedy, jego nowy zespół ludzki, przedstawiał dla kół bońskich niezapisaną kartę. Podróż von Brentano tym bardziej obfitowała w dużo niewiadomych, gdyż patronowały jej niedoprowadzone do końca rozmowy i nie w pełni skonkretyzowane propozycje NRF w sprawach pomocy finansowo-ekonomicznej dla Stanów Zjednoczonych. Jeszcze przed odlotem von Brentano do USA, prasa pisała, że minister:

„...nie bez troski i oporów jedzie do Waszyngtonu. Minister sądzi: dwaj sprzymierzeni winni są sobie otwartość. Jest oczywiste, co jesteśmy winni Stanom Zjednoczonym za ich pomoc w okresie powojennym. Nie leży w moim zamiarze przemilczeć w trakcie prowadzonych w Waszyngtonie rozmów, że jesteśmy winni wdzięczność za pomoc gospodarczą i stanowisko Ameryki zajmowane wobec Niemiec w ogólności, a w sprawie Berlina w szczególności”¹¹.

Nie jest chyba wcale dziełem przypadku, że przed przybyciem von Brentano do USA lansowane były przez niektórych polityków amerykańskich projekty zmieniające do rozwiązania zagadnienia niemieckiego w Europie. Ten nie do zlekceważenia klimat przed wizytą von Brentano, z jawnie demonstrowanym niezadowolaniem Kennedy'ego i opinii amerykańskiej na temat usztywnionego stanowiska NRF, były powodem, że podczas rozmów ministra bońskiego w Waszyngtonie, ten ostatni ustąpił przed żądaniami Kennedy'ego. W rezultacie fakt ten określony został niedwuznacznie jako „cicha kapitulacja” przed żądaniami USA.

Pozory przywrócenia przyjaznego klimatu między Bonn a Waszyngtonem po-

¹¹ „Die Welt“ z dn. 15. 2. 1961 r.

ciągnęły dla Niemiec zachodnich poważne konsekwencje natury finansowo-ekonomicznej, gdyż:

„...porównując ustanowienie z powrotem owej trochę zagrożonej harmonii między Waszyngtonem a Bonn, cena, którą trzeba było za to zapłacić, wydaje się być mniejszej rangi... Pewne jest, że Republika Federalna nie będzie mogła wycofać się z tej afery za pomocą jednorazowego świadczenia; zmuszona będzie wziąć na siebie stałe ciężary i to na długi czas, narażając przez to na szwank i tak już bardzo napięty budżet. Czy da się tego uniknąć bez podnoszenia podatków, pozostaje pytaniem. Przed wyborami nie będzie się z pewnością obywatela drażnić. Po wyborach jednak otrzyma on w tych warunkach rachunek do zapłacenia”¹².

W tej fazie ustępstw NRF na rzecz USA koła zachodnioniemieckie starają się za wszelką cenę zachować pozory i zdyskontować propagandowo i moralnie całą sprawę komentując, iż wkład finansowy Republiki Federalnej wytyczył drogę:

„...do wspólnego wzmocnienia wspólnoty euro-atlantycznej, przede wszystkim jednak do rozbudowy NATO, jako efektywnie politycznego uczestnika zachodniego świata”¹³.

W dniu 4 marca 1961 r. rząd boński przeprowadził niespodziewanie rewaluację marki niemieckiej (z 4,20 DM na 4 DM w stosunku do dolara amerykańskiego), co ogólnie przyjęte zostało jako rezultat nacisku wywartego przez stronę amerykańską na Bonn. Amerykanie spodziewali się niewątpliwie, że skutki rewaluacji ograniczą w poważnym stopniu eksport towarów zachodnioniemieckich (podrożenie marki wywoła podrożenie produktów) i w ten sposób zwolnione zostaną rynki w innych krajach dla możliwości eksportowych USA. Niestety, obserwatorzy zdali sobie od razu sprawę, że ramy rewaluacji nie były wystarczającym dowodem koncesji poczynionych przez Bonn; uważali po prostu rozmiary rewaluacji za zbyt małe. W rezultacie więc, jakiegokolwiek były żądania amerykańskie wysuwane pod adresem Bonn, ciężar wywiązania się z obliża leżał na kieszeni podatnika zachodnioniemieckiego. W ten sposób, po początkowych objawach triumfu demonstrowanego na skutek nieudanej misji finansowej w Bonn Dillona i Andersona, w kołach bońskich dał się wyczuć „Katzenjammer”.

W początkach lutego przybył do Europy specjalny wysłannik prezydenta Kennedy'ego ambasador William A. Harriman, odwiedzając m. in. Bonn (w dniach od 6—7 marca) oraz Berlin zachodni (w dniu 8 marca). Harriman został przyjęty przez prezydenta Lübkego oraz kanclerza Adenauera, odbywając również konfedenecje z czołowymi politykami zachodnioniemieckimi. Tu warto odnotować jego oświadczenie dotyczące kontynuowania przez prezydenta Kennedy'ego stanowczej polityki w sprawie berlińskiej oraz oświadczenie Harrimana w Berlinie zachodnim, że Stany Zjednoczone uczynią wszystko dla „utrzymania wolności Berlina i jego mieszkańców”. Wypowiedzi Harrimana w pewnym stopniu poprawiły nastroje w Bonn, nie rozładowując jednak w pełni uczucia niepewności rządu bońskiego co do dalszej linii w polityce europejskiej rządu Kennedy'ego.

W dniach od 11 marca do 19 marca 1961 r. przebywał w USA Willy Brandt, burmistrz Berlina zachodniego i jednocześnie kandydat na kanclerza z ramienia SPD. Brandt odbył przed odlotem do USA konferencję z Adenauerem i sekretarzem stanu w urzędzie kanclerskim — Globkem, w celu ustalenia wspólnej linii politycznej. Komentatorzy nie ukrywają, że Brandt wybierając się do USA przejął w pewnej mierze rolę wysłannika, który ma oczyścić niewyrównane pole i przygotować grunt dla niedalekiej już podróży Adenauera do Waszyngtonu.

Podczas swego trzydniowego pobytu w Waszyngtonie Brandt spotkał się z prezydentem Kennedy'm, gdzie:

¹² „Neue Zürcher Zeitung“ z dn. 20 2 1961 r.

¹³ „Rheinischer Merkur“ z dn. 24 2 1961 r.

„...natrafił na nieoczekiwaną przez niego falę sympatii i zrozumienia dla sytuacji Berlina. Powraca do swego miasta (Berlina zach. przyp. — M. J.) z przekonaniem, że Stany Zjednoczone stoją niezmiennie przy swoich zasadach, które niegdyś pokazali podczas aktu mostu powietrznego”¹⁴.

Po powrocie z USA Brandt odbył konferencję prasową w Bonn. Relacjonując swe wrażenia Brandt stwierdził, że rząd amerykański dokonuje obecnie bilansu swej polityki zagranicznej, poddając ją swoistej weryfikacji. Chodzi po prostu o zdynamizowanie polityki Zachodu. Stosunek Waszyngtonu do sprawy berlińskiej — wg Brandta — jest jednoznaczny. Mimo to Waszyngton spodziewa się, że Bonn zainicjuje aktywniejszą politykę wobec Wschodu zmieniając swe metody. Brandt wspominał również o sugestiach Kennedy'ego, zmierzających do poddania przez Bonn rewizji swoich stosunków z Polską oraz oparcia ich na nowej platformie. W związku z tym Kennedy „...domagał się ze szczególnym naciskiem oczyszczenia atmosfery w stosunkach z Polską, mimo wywołujących rozczarowanie wynurzeń Warszawy”¹⁵.

Na pytanie postawione przez dziennikarzy, w jakiej formie powinno nastąpić znormalizowanie stosunków z Polską, burmistrz Brandt dał odpowiedź wymijającą. Padło również pytanie, czy Brandt spotkał się w Ameryce z oddźwiękami na temat granicy Odra—Nysa. Brandt odpowiedział, że zdarzało się to o wiele częściej aniżeli by sobie tego życzył. Konferencję prasową zakończył wyrażeniem przekonania, że Niemcom nie zagraża utrata przyjaźni Stanów Zjednoczonych.

Podróż Brandta do Stanów Zjednoczonych była raczej jego osobistym sukcesem, niezależnie od pozytywnego wkładu do zapowiedzianej wizyty Adenauera w USA oraz stanowiła także afirmację dobrej woli dla utrzymania ścisłych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi i służenia im pomocą w każdym wypadku.

Potwierdziła to również prasa amerykańska, pisząc:

„Brandt przybył do Waszyngtonu, aby jasno okazać Niemcom oraz Amerykanom, że wyjmie sprawy polityki zagranicznej z programu wyborczego; ponadto, aby dać prezydentowi Kennedy'emu osobiste zapewnienie, że jest gotów respektować wszystkie zobowiązania poczynione przez kanclerza”¹⁶.

Od dawna zapowiedziana podróż Adenauera do USA doszła do skutku w dniach od 12 do 17 kwietnia 61 r. Była to jego dziewiąta podróż do Stanów Zjednoczonych, a jednocześnie pierwszy kontakt osobisty z nowym prezydentem Kennedy'm. Obaj prowadzili rozmowy tylko w obecności amerykańskiego sekretarza stanu Deana Ruska i zachodniemieckiego ministra spraw zagranicznych von Brentano. Podczas swego pobytu w USA kanclerz wziął również udział w przyjęciu zorganizowanym w Klubie Prasy Krajowej w Waszyngtonie, gdzie wygłosił przemówienie oraz udzielił wywiadu dla amerykańskich towarzystw radiowych i telewizyjnych, odpowiadając na stawiane mu pytania.

Mimo że komunikat wydany na zakończenie pobytu Adenauera w USA wskazuje na serdeczne i prowadzone w duchu pozytywnym rozmowy, to jednak komentatorzy nie ukrywali dużego fiaska, które poniósł kanclerz w USA. Niezależnie bowiem od problemów ściśle politycznych i ekonomicznych u podstaw rozmów prowadzonych przez Kennedy'ego i Adenauera, leży przede wszystkim problem przekształcenia NATO w czwarte mocarstwo atomowe. Zagadnienie to było pierwszoplanowym i zasadniczym celem, dla którego wybrał się Adenauer do USA. Chodziło mu po prostu o to, aby w ramach uzbrojonego w broń nuklearną NATO Niemcy zachodnie odgrywały jeszcze większą aniżeli do tej pory rolę, wynikającą z najpoważniejszego udziału w tej organizacji.

¹⁴ „Frankfurter Allgemeine Zeitung“ z dn. 16 3 1961 r.

¹⁵ „Neue Zürcher Zeitung“ z dn. 22 3 1961 r.

¹⁶ „New York Herald Tribune“ (wyd. europejskie) z dn. 21 3 1961 r.

Adenauer jadąc do USA mógł spodziewać się, że nowa administracja podtrzyma plany wysunięte za rządów Eisenhowera, które — stosownie do koncepcji Norstada i Hertera — przewidywały, że ich ewentualna realizacja pozwoliłaby na wyposażenie *Bundeswehry* w broń atomową.

Podróż Adenauera do USA odbywała się zresztą pod nieszczególnymi auspicjami jeżeli chodzi o momenty psychologiczne, które tak ważną rolę odgrywają w kształtowaniu się opinii amerykańskiej. Nie mogła tego faktu przemilczeć prasa zachodniemiecka, która przed wyjazdem kanclerza pisała:

„Nie można nie dostrzec, że kanclerz przybywa do USA w jeden dzień po rozpoczęciu procesu przeciwko Eichmannowi w Jerozolimie. Jego wywołująca zdziwienia wypowiedź, że większość Niemców pomagała Żydom i że Eichmann nie był jednorazowym reprezentantem nazizmu niemieckiego, wywołała u jego przyjaciół podziw, podczas gdy krytyczni obserwatorzy określili jego wypowiedź jako przykład niemieckiej arogancji”¹⁷.

Zarówno wywiad Adenauera dla radia i telewizji amerykańskiej, jak i sprawozdanie z podróży do USA wygłoszone w Bundestagu, nie wnoszą nic konkretniejszego do spraw, które były przedmiotem oficjalnego komunikatu z rozmów Kennedy-Adenauer. Natomiast komentarze prasy utrzymane w mniej czy więcej otwartym tonie pozwalają przypuszczać, że nie wszystko poszło po linii zamysłów kanclerza i że Kennedy nie okazał się skory do poczynienia ustępstw na rzecz tendencji politycznych rządu bońskiego.

Potwierdzają to głosy prasy amerykańskiej:

„Jeżeli wkalkuluje się odwrócenie uwagi przez majora Gagarina i przez proces Eichmanna, wówczas Dr Adenauer może być w pewnej mierze zadowolony ze swej ostatniej podróży do Waszyngtonu... Osiągnięto porozumienie w tym sensie, że struktura dowództwa NATO zostanie wzmocniona (nazwisko de Gaulle'a zostało podczas rozmów taktownie pominięte), mimo że kanclerz nie otrzymał żadnego przyrzeczenia w kwestii przemianowania NATO w czwarte mocarstwo, co uważa on za konieczne. W ten sposób powinny być jego stosunki z tym rządem (Kennedy'ego przyp. — M. J.) na tyle dobre jak z poprzednim, co niekoniecznie musi znaczyć, że będą takie same”¹⁸.

Również inne źródła komentują w tym samym tonie:

„...Bez osłonek potwierdził Kennedy, co Adenauer już dawno usłyszał od swego ambasadora Grevego w Waszyngtonie, od reformatora NATO Achesona, od niemieckich podróżujących do Ameryki, mimo że nie chciał w to wierzyć: NATO nie zostanie uzbrojone w amerykańskie rakiety typu Polaris, jako czwarte mocarstwo atomowe. Francja natomiast zostanie przyjęta do atomowego klubu Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii, przez co prezydent de Gaulle będzie na tyle mocny, że będzie mógł zrezygnować z Algierii. Na nieokreślony czas zagadnienie niemieckie nie znajduje dla siebie miejsca na liście najpilniejszych spraw amerykańskiej polityki; granica Odra—Nysa jest według rozeznania amerykańskiego nie do zmienienia i dlatego rząd federalny powinien się powstrzymać ze wszystkimi żądaniami rewizjonistycznymi co najmniej w wystąpieniach publicznych. Tego rodzaju cierpkie rozczarowania godzą w samo jądro koncepcji polityki bońskiej...”¹⁹

W dalszym pokroju wizyty Adenauera w USA wśród komentatorów zachodniemieckich ujawniły się różnice co do rozmiarów owej „cichej kapitulacji” ze strony rządu bońskiego, po przeprowadzonych rozmowach Kennedy-Adenauer.

¹⁷ „Vorwärts“ z dn. 12 4 1961 r.

¹⁸ „New York Herald Tribune“ (wyd. europejskie) z dn. 16 4 1961 r.

¹⁹ „Der Spiegel“ z dn. 19 4 1961 r.

„Wraz z powrotem Adenauera z USA rozjaśniają się wreszcie w Bonn mroki wokół nuklearno-politycznych koncepcji nowego prezydenta amerykańskiego Johna F. Kennedy'ego. *Bundeswehra* i jej rola wewnątrz Paktu Atlantyckiego przyjmuje w tym stanie rzeczy formę, która wystarczająco tłumaczy, dlaczego federalny minister obrony Strauss dotknięty jest od tygodni niezwykłym stanem nerwowości... W zamiarze uzyskania dla Zachodu politycznej swobody, Kennedy pragnie nawrócić do owej militarno-politycznej koncepcji, która rozróżnia uzbrojenie w broń konwencjonalną normalne siły zbrojne i wyposażenie w broń atomową ciężkie siły zbrojne. Zamierza on zmniejszyć niebezpieczeństwo wojny atomowej, którą mali niezadowoleni partnerzy — mocarstw atomowych, świadomie albo nieświadomie, mogliby wywołać, jeżeli dojdzie do porozumienia między Waszyngtonem a Moskwą na temat scementowania obecnego stanu politycznego”²⁰.

I wreszcie jeszcze jeden przyczynek do niepowodzenia Adenauera w Waszyngtonie w kwestii utworzenia czwartego mocarstwa atomowego, w którym Niemcom zachodnim powinna przypaść rola dominująca:

„Mimo pewności, że Kennedy nie zamierza podjąć co najmniej w tej formie planu Hertera dotyczącego uzbrojenia NATO w rakiety typu Polaris, to jednak kanclerz federalny ponownie podkreślił konieczność stawienia do dyspozycji sojuszowi północno-atlantyckiemu wystarczających sił atomowych... Jednak co się tyczy projektu uczynienia z NATO czwartego mocarstwa atomowego, to ostatnie słowo nie zostało jeszcze wypowiedziane. Kanclerz nie zamierza zrezygnować z tego planu...”²¹.

Marian Jaśkowski

VI KONGRES PEDAGOGICZNY W NRD

Zapoczątkowana na V Kongresie Pedagogicznym w NRD w 1956 r. reforma szkolnictwa, określona mianem politechnizacji, objęła w ciągu minionych kilku lat wszystkie szkoły podstawowe i średnie oraz spowodowała poważne zmiany w dotychczasowym systemie kształcenia nauczycieli. Wyznaczone na pierwsze dni czerwca 1961 r. obrady VI Kongresu Pedagogicznego poprzedzone zostały szeroką dyskusją, obejmującą wszystkie środowiska społeczeństwa NRD, w której uczestnicy poruszali różne zagadnienia związane z procesem politechnizacji szkolnictwa.

Już jesienią 1960 r. czasopismo „Einheit”, organ teoretyczny KC SED (nr 8/60), opublikowało artykuł Rolf'a Wendrock'a omawiający osiągnięcia i trudności procesu politechnizacji, a będący reperkusją uchwały Biura Politycznego KC SED pt. Popieszenie i dalszy rozwój nauczania politechnicznego w szkołach średnich¹. Rolf Wendrock omawia w tym artykule podstawowe kursy kształcenia i wychowania politechnicznego jak: obróbki metali, elektrotechniki, maszynoznawstwa i produkcji rolniczej, podkreślając, że chodzi tu o zapoznanie młodzieży z poszczególnymi dziedzinami gospodarki racjonalistycznej, włącznie jej już w okresie nauki szkolnej w proces produkcji i ułatwienie wyboru przyszłego zawodu. Szkoła politechniczna pozostaje, zdaniem autora, szkołą ogólnokształcącą i bynajmniej nie kształci całej młodzieży w kierunku zawodów technicznych.

Spraw młodzieży dotyczył również komunikat Biura Politycznego KC SED „O problemach młodzieży” opublikowany w „Neues Deutschland” z 11 II 1961. Komunikat ten omawia sprawę zadań, jakie związki zawodowe mają do spełnienia w dziedzinie popierania inicjatywy młodzieży i powierzania jej odpowiedzialnych funkcji na terenie zakładów pracy. Innym zagadnieniem jest propozycja Centralnej

²⁰ „Frankfurter Rundschau” z dn. 19 4 1961 r.

²¹ „Deutsche Zeitung mit Wirtschaftszeitung” z dn. 15/16 4 1961 r.

¹ Uchwała wydana 17 5 1960 została opublikowana przez „Deutsche Zeitung” dn. 24 6 1960.